



Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2021/2

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznaną kartę ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Koczańska-Kalińska, Naczelniczka Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

Referendum 30 czerwca 1946 r. Rola wojska i aparatu represji w kampanii propagandowej „Bloku Stronniców Demokratycznych”

Przeprowadzone 75 lat temu referendum było ważnym sprawdzianem przed pierwszymi powojennymi wyborami. Przywódcom Polskiej Partii Robotniczej zależało, aby Polacy 30 czerwca 1946 r. na wszystkie pytania odpowiedzieli twierdząco. Miałoby to pokazać, że społeczeństwo popiera komunistyczne władze. Liczył się tylko cel, środki nie miały znaczenia

TEKST: DR MARZENA GROSICKA
Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Kielcach.

Po zakończeniu II wojny światowej przywódcy PPR, pomimo tego, że nie cieszyli się powszechnym uznaniem, uzurpowali sobie prawo do rządzenia krajem. Największe poparcie społeczne posiadało opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe, kierowane przez Stanisława Mikołajczyka. PSL było jednak poddawane ogromnym represjom i siłą spychane na margines życia politycznego. Pierwszym po wojnie sprawdzianem, ukazującym rzeczywiste sympatie Polaków było głosowanie ludowe 30 czerwca 1946 r. Komuniści przykładali do referendum dużą wagę. Pytano o to czy społeczeństwo popiera zniesienie Senatu, a także czy chce utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, ale z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej. Trzecie pytanie dotyczyło zachodniej granicy kraju. Celowo sformułowano je w taki sposób, aby najbardziej oczywista wydawała się odpowiedź twierdząca.

Przywódcy PSL uważali jednak, że odpowiedź 3 razy „tak” mogłaby zostać odebrana jako wyraz poparcia dla poczynań komunistów. Apelowali więc o odpowiedź „nie” na pierwsze pytanie i „tak”, na dwa kolejne. Podobne stanowisko przyjęła część działaczy



Wiec poparcia w sprawie referendum na Rynku Głównym w Krakowie, 28 czerwca 1946 roku. Zbiory Archiwum IPN

Stronnictwa Pracy. Przywódcy Zrzeszenia WiN nawoływali z kolei do odpowiedzi „nie” na dwa pierwsze pytania, zaś część ugrupowań obozu narodowego do wszystkich trzech odpowiedzi negatywnych.

PROPAGANDA

W kampanię przedreferendalną komunistyczne władze włożyły ogromny wysiłek. Hasłami „3 x tak”, „bombardowano” społeczeństwo z różnych stron. Łączna liczba materiałów propagandowych „Bloku Stronniców Demokratycznych” rozkolportowanych na

terenie województwa kieleckiego wynosiła ponad 3 mln 415 tys., na każdy powiat przypadało po 200–270 tys. sztuk, zaś na miasta około 100–200 tys. Biorąc pod uwagę, że liczba uprawnionych do głosowania w województwie kieleckim wynosiła niespełna 958 tys. osób, na każdego wyborcę przypadały prawie cztery sztuki różnego rodzaju materiałów.

Zgodnie z ogólnymi wytycznymi do udziału w wiecach poparcia organizowanych przez PPR oraz pozostałe partie, które weszły w skład „Bloku Stronniców Demokratycznych-



A oto jest urna! Nim do niej się zbliżysz,
Musisz na kartce postawić znak:
Może to być po prostu krzyżyk,
Albo też słowo: **tak**

TAK
tak
TAK

Dobrym Polakiem jesteś? Dowiedz!
Trzy razy „Tak” to twoja odpowiedź

Ulotka propagandowa z okresu referendum. Zbiory Archiwum IPN

nych” (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe) wykorzystano m.in. wojsko. Oficerowie musieli także sami organizować spotkania dla ludności.

W całym kraju powołano około 1900 wojskowych brygad propagandowych, a w akcje plakatowania, rozdawania ulotek, organizowania występów artystycznych, prowadzenia rozmów i wieców, zaangażowanych zostało około 15 tys. żołnierzy. Łącznie zorganizowali oni około 19 tys. różnego rodzaju spotkań. Na terenie województwa kieleckiego w okresie poprzedzającym głosowanie ludowe działało 66 brygad propagandowych oraz kilka brygad specjalnych rezerwowych. Ich liczba w danym powiecie wahała się od 4 do 10. Spotkania urządzone przez wojsko odbywały się głównie na terenach wiejskich. Do zgromadzonych przemawiali zarówno szeregowi jak i oficerowie. Na wiecach występowało zazwyczaj 2–3 mówców. Po oficjalnych referatach dopuszczalne były indywidualne rozmowy z mieszkańcami.

Niejednokrotnie żołnierze skarżyli się na negatywny stosunek wójtów i sołtysów do prowadzonej przez wojsko akcji propagandowej. Uwidocznilo się to np. w gminie Gniewoszów (pow. kozienicki), gdzie wójt należący do PSL „przeszkadzał” w prowadzeniu akcji. W gminie Kazanów (pow. iłżecki), zdaniem wojskowych, wójt ukrywał się, by nie brać udziału w wiecach. Z kolei w gminie Drożejowice (pow. pińczowski) wójt i sołtys utrudniali pracę w ten sposób, że starali się zwoływać spotkania z wojskiem nie w centralnym punkcie wsi, lecz na jej obrzeżach. W tym samym czasie na drugim końcu miejscowości organizowane były zebrania zwolenników PSL.

Dowódca jednej z wojskowych brygad propagandowych podał przykład ze wsi Lisów (pow. pińczowski), w której bardzo duże wpływy posiadało PSL. Na wiec zorganizowany przez wojsko nie przyszedł tam nikt. „Dopiero na powtórne wezwanie mieszkańcy niechętnie przybyli, wysłuchali przemówień w milczeniu, w dyskusji głosów zabierać nie chcieli,

na wszystkie próby nawiązania kontaktu indywidualnego od żołnierzy odsuwali się i w końcu bez słowa rozeszli się do domów”. Pokazuje to jak nieprzychylny stosunek miała miejscowa ludność do organizowanych pod przymusem propagandowych pogadanek.

WAŻNE PYTANIA

Podczas prowadzenia wieców żołnierze napotykali na różnego typu trudności. Zdarzało się, że spotkania były zakłócone. Ludzie w większości byli zdania, że wojsko nie powinno się angażować w sprawy polityki. Padaly też „niewygodne” pytania np.: „Czemu naród polski nie może wypowiedzieć się o granicach wschodnich?”. „Czemu Rosja wywozila tylu Polaków na Sybir?”. „Dlaczego wojsko glosuje, gdy konstytucja z 1921 r. tego nie przewiduje?”. „Czemu stale krytykuje się Anglię i Amerykę, chociaż bierze się od nich UNRR-ę, a chwali się ZSRR pomimo tego, że bolszewicy nas objadają i wywożą wszystko co się da?”. „Dlaczego ludność ma tak mało węgla i kto go zabiera?”.

Matko Polko!

Chcesz swe dzieci wychować
w zdrowiu, dobrobycie i pokoju

głosuj 3 razy TAK

wzywa PPR.

Inteligencie pracujący!

Tylko demokracja zapewni Ci
zaspokojenie twych potrzeb
duchowych i materialnych

głosuj 3 razy TAK

wzywa PPR.

Ulotki propagandowe z okresu referendum. Zbiory Archiwum IPN

Tego typu pytania przedstawiciele wojska w sporządzanych później raportach tłumaczyli brakiem pracy propagandowej ze strony partii „Blok Stronnictw Demokratycznych” i zaniedbaniem wsi pod tym względem. Największe utrudnienia na terenie Kielecczyny wojskowi napotkali w powiatach częstochowskim, ilżeckim i pińczowskim.

W podsumowaniu swej działalności dowódcy brygad propagandowych pisali, że w ramach prowadzonej przez nich kampanii dało się zauważyć, że społeczność wiejska niechętnie przychodziła na wiece, ale tłumaczono to dość pokrętnie faktem, że większość rzekomo myślała, iż spotkania te organizuje Urząd Bezpieczeństwa lub milicja. Według wojskowych ludzie nie mieli zaufania i bali się UB, również stosunek do MO miał być „lekceważący i nieufny”. Podsumowując występujące w czasie kampanii trudności oficerowie jako główne problemy wymieniali „wrogą propagandę PSL, terroryzowanie ludności przez podziemie i brak zrozumienia wśród społeczeństwa”.

NASTROJE SPOŁECZNE

Interesujące są spostrzeżenia z inspekcji przeprowadzonej w województwie kieleckim przez oficera z Wydziału Inspektorskiego w dniach od 11 do 29 czerwca 1946 r. Stwierdził on, że nastroje ludności, zarówno wiejskiej jak i miejskiej związane były głównie z „kontrpropagandą” przeprowadzoną przez „elementy reakcyjne, zwłaszcza przez komitety PSL. Chłopi na wiecach przeprowadzanych przez brygady propagandowe wyrażali się często w sposób bardzo gwałtowny, charakteryzujący pracę kontrpropagandy”. Inspektor podał przykład ze wsi Beszowa (pow. stopnicki), gdzie wójt przemawiając na wiecu stwierdził, że „PPR rządzi Polską i PSL jest gnębione, chłop jest oszukiwany, precz z PPR-em”. Po przemówieniu wójta słuchacze wzniesli okrzyki „Niech żyje nasz Mikołajczyk! precz z PPR-em”.

Inspektor twierdził, że władze administracyjne nie powzięły żadnych środków, aby zapobiegać takim wystąpieniom, pomimo, że wiedziały, iż niektórzy sołtysi, czy wójtowie są „reakcjonistami”. Podkreślił, że szczególnie w południowej części województwa kieleckiego widoczne były duże wpływy PSL. Dodał, że ciekawym jest „wybitnie reakcyjne nastawienie duchowieństwa i nauczycielstwa”. Dokonując analizy działalności wojskowych brygad propagandowych inspektor stwierdził, że zostały one słabo przygotowane do tego typu zadań. „O ile oficerowie, kierownicy brygad zdawali sobie sprawę ze swoich obowiązków, o tyle żołnierze wykazali zupełną obojętność i brak zainteresowania sprawą propagandy”.

Tylko w okresie od 15 do 25 czerwca 1946 r. wojskowe grupy propagandowe przeprowadziły w województwie kieleckim 537 wieczorów, w których według ich szacunkowych obliczeń miało uczestniczyć ponad 218 tys. osób. Analizując jednak szczegółowe opisy niektórych spotkań i podawaną frekwencję ostateczne liczby uczestników wydają się mocno zawyżone. Najwięcej zebrań przedwyborczych przedstawiciele wojska przeprowa-

dziły w województwie kieleckim 537 wieczorów, w których według ich szacunkowych obliczeń miało uczestniczyć ponad 218 tys. osób. Analizując jednak szczegółowe opisy niektórych spotkań i podawaną frekwencję ostateczne liczby uczestników wydają się mocno zawyżone. Najwięcej zebrań przedwy-

OCHRONA

Drugim bardzo ważnym elementem w działalności wojska w okresie poprzedzającym referendum było zapewnienie bezpieczeństwa głosujących. Komunistyczne władze podjęły szereg przedsięwzięć, które miały na celu utrzymanie spokoju w czasie referendum



Ulotka propagandowa z okresu referendum. Zbiory Archiwum IPN

dzili na terenie powiatów: częstochowskiego, radomskiego, ilżeckiego oraz kieleckiego i pińczowskiego.

W sumie przez cały okres poprzedzający referendum wojsko zorganizowało na Kielecczynie 926 różnego rodzaju spotkań z ludnością.

i zapobieganie ewentualnym zamieszkom czy innym nieprzewidzianym wydarzeniom. 15 maja 1946 r. na bazie Komitetu Bezpieczeństwa Województwa Kieleckiego powstał Wojewódzki Sztab Ochrony Głosowania Ludowego w Kielcach. Utworzono również jedenaście sztabów powiatowych

oraz dodatkowe 3 sztaby miejskie dla Częstochowy, Kielc i Radomia.

Za najbardziej zagrożone tereny w województwie kieleckim uznane zostały powiaty kozienicki, radomski i ilżecki, gdzie aktywność podziemia zbrojnego była największa, zaś średnio zagrożenie – częstochowski, kielecki, sandomierski i włoszczowski. Pozostałe tereny określono, jako mniej zagrożone. W związku z taką oceną skali zagrożenia na całe województwo powinno przypaść ponad 10 tys. osób. Brakowało jednak odpowiednich ludzi i siły te były zdecydowanie mniejsze.

Po przeanalizowaniu sytuacji w poszczególnych powiatach, 26 czerwca pełnomocnik WUBP w Kielcach do spraw ochrony referendum mjr Góral i delegat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na województwo kieleckie kpt. Humer przesłali do Warszawy specjalny raport. Stwierdzili, że stan ochrony województwa był generalnie zadowolający i odpowiadający instrukcjom. Wyjątek stanowił tylko powiat radomski. Stan bezpieczeństwa i sytuacja tam panująca przedstawiane były jako złe. W telefonogramie z 28 czerwca przesłanym do MBP znalazły się informacje, że od początku przewidziano na ten teren zbyt słabą ochronę. Przedstawiciel MBP stwierdził, że „uzbrojone grupki bandyckie buszują po terenie, a propaganda reakcyjna kwitnie we wszystkich postaciach”.

W związku z taką sytuacją członkowie KW PPR w Kielcach przewidywali, że 30 czerwca nasilenie działalności zbrojnego podziemia będzie jeszcze większe. Z Kielc wysłana została prośba do KC PPR o nadesłanie dodatkowej ochrony wojskowej, w liczbie po 300 żołnierzy, na teren powiatów kozienickiego i radomskiego. Wzmocnienia wymagały też miasta, żądano wysłania po 100 osób do Ilży i Częstochowy oraz 200 do Sandomierza. Po sprawdzeniu sytuacji w powiatach jędrzejowskim, opatowskim i stopnickim przesłana została informacja, iż pomimo dobrych nastrojów wśród ludności, stan bezpieczeństwa tam również przedstawia się niezadowolająco. Opisano też incydenty zaistniałe w powiatach sandomierskim i ilżeckim. Przedstawiciele KW PPR prosili o większe nasycenie województwa wojskiem. Według sporządzonego w dniu 20 lipca przez delegata MBP raportu z województwa kieleckiego w czasie referendum w ramach grup ochronnych i rezerw powiatowych znajdowało się tu 6381 osób, w tym 720 „pracowników operatywnych”. Minimum ilościowe (6750 osób) nie zostało dotrzymane, jak pisał delegat MBP, z powodu braku odpowiedniej liczby ludzi w ogóle. W ocenie działalności grup ochronnych głosowania ludowego znalazło się stwierdzenie, że w zasadzie stanęły one na wysokości zadania,

434/IV/82/L2

POLSKA odeprze zakusy Niemców, jeżeli przed całym światem wykaże swą solidarność i jedność.

POLSKA pokrzyżuje plany Niemców, jeśli wszyscy Polacy pójdą w dzień głosowania ludowego do urn.

POLSKA umocni się nad Odrą i Nisą

jeśli

CAŁY NARÓD

ZGODNIE W DNIU 30 CZERWCA

będzie głosował

Trzy razy TAK!

Zakł. Graf. „Książka”, W-wa. Z. 1176. 1.250.000. R-17068.

Plakat propagandowy z okresu referendum. Zbiory Archiwum IPN

zostały jednak zbyt późno rozmieszczone w terenie. Zdarzały się również pewne niedociągnięcia, jak brak odpowiedniego wyszkolenia. „Były wypadki, że oddziały złożone z wojska (mniej) i KBW bez strzała dawały rozbijać się bandom”.

EFEKTY PRACY

W związku z tym, że członków opozycyjnej partii i większość osób niezależnych od komunistów w zasadzie wykluczono z komisji głosowania ludowego, nikt nie mógł kontrolować procesu obliczania głosów. Wyniki referendum zostały sfalszowane. Nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. W wielu częściach kraju, m.in. w powiecie częstochowskim, krążyła anegdota, że: „urna to jest taka szkatułka gdzie wrzuca się Mikołajczyka a wychodzi Gomułka”. Według oficjalnych wyników na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało prawie 71% wyborców. W rzeczywistości było jednak

zupełnie odwrotnie i tylko około 30% mieszkańców Kielecczyny na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak”. Skala dokonanego fałszerstwa była więc ogromna.

Choć władze państwowe bardzo mocno zaangażowały się w kampanię propagandową poprzedzającą głosowanie ludowe, to jej efekt był mizerny. Ogromne nakłady sił i środków finansowych świadczyły o wadze tego wydarzenia. Starano się z jednej strony przekonać społeczeństwo o słuszności idei głoszonych przez PPR, z drugiej zaś rozpoznać nastroje społeczne i odpowiednio przygotować się do akcji fałszowania wyników wyborów. Wykorzystano wszelkie możliwości docierania do mieszkańców Kielecczyny i przekonania ich, aby głosowali trzy razy „tak”. Społeczeństwo w zdecydowanej większości sprzeciwiło się jednak tym naciskom. W podawane oficjalnie wyniki referendum uwierzyli tylko nieliczni.